

Andrzej Żbikowski
Uniwersytet Warszawski
Żydowski Instytut Historyczny
azbikowski@jhi.pl

Polacy i Żydzi. Perspektywa amerykańska

(Joshua D. Zimmerman, *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*, tłum. M. Macińska, red. M. Rusiniak-Karwat, PWN, Warszawa 2018, ss. 623)

Poles and Jews: An American Perspective

Po trzech latach od wydania oryginalnego w języku angielskim pojawiła się na naszym rynku czytelniczym obszerna praca Joshui D. Zimmermana *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*. Z pewnością fakt ten należy przyjąć z dużym zadowoleniem, gdyż syntetycznych ujęć tego bardzo ważnego i złożonego zagadnienia nie mamy zbyt wiele. „Niewiele” to nie znaczy, że nie mamy ich wcale, czego najlepszym dowodem jest opublikowana w tym samym 2018 roku jeszcze obszerniejsza monografia Adama Puławskiego *Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim*. Tę tematykę w odniesieniu do okresu od początku okupacji do lipca 1942 roku Puławski omówił we wcześniejszej (Lublin 2009) swojej książce pod podobnym tytułem. Podstawa źródłowa obu rozpraw jest także bardzo zbliżona, tak jak i metoda wykładu, praktycznie ściśle chronologiczna, z bardzo ostrożnymi komentarzami autorskimi do prezentowanych źródeł.

Obaj autorzy – Zimmerman i Puławski – wykorzystują w zasadzie tę samą bazę źródłową i dochodzą do w sumie zbliżonych wniosków. Mianowicie obaj są dosyć dobrego zdania o głównych liderach polskiego podziemia, jeśli chodzi o ich deklaracyjny stosunek do nasilającej się akcji antyżydowskiej niemieckiego okupanta. Obaj równie mocno akcentują, że polska konspiracja miała bardzo złożony ideologicznie skład, a silne ugrupowanie narodowe mimo zauważanych nasilających się represji wobec Żydów w niczym nie zmieniło swojego zdecydowanie antysemitckiego programu. Z wyraźną dumą pisano w prasie narodowej, na przykład w „Walce”, że po wojnie nie odda się warsztatów

i sklepów uratowanym z Zagłady Żydom, autorom przy tym nie przeszkadzało, że za oknami redakcji płonęło warszawskie getto.

Wydaje się, że nie Puławski, a Zimmerman – wykładowca w Jeshiva University w Nowym Jorku – jest bardziej wyrozumiały zarówno dla wojskowych, jak i cywilnych liderów polskiego podziemia, z niektórymi jego odłamami wręcz sympatyzuje. Mam tu na myśli Biuro Informacji i Propagandy KG AK i kierowany przez Aleksandra Kamińskiego „Biuletyn Informacyjny”. Cytuje w zasadzie każdy tekst, który w tym piśmie się ukazał, a że dominował tam ton zrozumienia i pewnej sympatii dla tragedii żydowskiej, nie ma nic do zarzucenia redaktorom, na przykład pomija, że reagowali na kolejne akta terroru z dużym opóźnieniem, informacje ukrywali gdzieś na dalszych stronach, zwykle w kronice. A niemiecki terror był okrutny i od 1941 do 1943 roku dynamicznie się nasilał, więc i informacji na ten temat było sporo. Warto by się jednak zastanowić, jaki był odbiór tych wiadomości i czy w ogóle ta godna pochwały spora otwartość na problemy Żydów wywoływała w społeczeństwie jakikolwiek odzew. Według Puławskiego i często przez obu historyków cytowanego Dariusza Libionki tego typu publikacje „Biuletynu” miały znaczenie marginalne. I nie zmieni tego nasza dzisiejsza duma, że pewne kręgi polskiej inteligencji potrafiły przeciwstawić się ksenofobicznej narodowej solidarności. A że organa Polskiego Państwa Podziemnego stały na stanowisku, iż reprezentują wyłącznie polski interes narodowy, większość zaangażowanych w tę debatę historyków jest zgodna. Wielu z nich uważa, że z powodu terroru niemieckiego nic więcej nie można było dla mordowanych Żydów zrobić. Co najwyżej apelować do zachodnich aliantów, by zagrozili Niemcom powojennym odwetem.

Zimmerman na pytanie, czy można było skazanym na Zagładę polskim Żydom w znaczący sposób pomóc, w zasadzie nie odpowiada. Uczciwie relacjonuje, co robiono, by poinformować o pogarszającej się ich sytuacji zarówno krajową, jak i zagraniczną opinię publiczną, ceniując opinie dla Żydów nieprzychylnie bądź wrogie, mocno podkreśla za to postawy pozytywne. Zapewne w dużym stopniu – deklaruje to już we wstępie – wynikało to z niezgody na częste bardzo skrajnie negatywne opinie na temat Armii Krajowej ze strony większości żydowskich historyków i publicystów. W ich perspektywie AK była zwartą, centralnie kierowaną, zdyscyplinowaną armią, a nie – jak dziś wiemy – zlepkiem wielu skrajnie zróżnicowanych prądów podziemia. Poza tym Zimmerman pisze dla czytelnika zagranicznego, dlatego bardzo wiele uwagi poświęca ogólnym kwestiom historycznym, takim jak mozaika polityczna w przedwojennej Polsce, polityka okupanta niemieckiego i sowieckiego, a także szczegółowo opisuje ukonstytuowanie się rządu emigracyjnego oraz stopniowy rozwój konspiracji wojskowej i cywilnej w kraju. Zajmuje to prawie połowę książki i z tego powodu na problematykę zawartą w tytule pozostało mu niezbyt dużo miejsca. Z perspektywy promocji najnowszych dziejów Polski na Zachodzie jest to zabieg bardzo udany. Książka w wersji angielskojęzycznej z pewnością stanie się ważnym punktem odniesienia dla wielu badaczy. Ma też walor niezłego

podręcznika akademickiego, tym bardziej że opinie autora poparte są bardzo bogatą bibliografią. Czasami można mieć wrażenie, że niektóre prezentacje są nadmiarowe, jak na przykład kilkustronnicowy biogram generała Stefana Roweckiego. Z tego też powodu właściwa narracja na temat stosunku podziemia do Żydów rozpoczyna się na 108 stronie.

Jak już wspominałem, Zimmerman jest raczej dobrego zdania o jakości ocen polskiej konspiracji na temat niemieckiej polityki wobec Żydów. Kolejne raporty przesyłane bądź zawożone przez kurierów na Zachód streszcza w porządku chronologicznym, czasami je ze sobą porównując. Niekiedy budzi to sprzeciw, gdy na przykład porównuje raport wysłany przez generała Michała Tokarzewskiego ze sprawozdaniem złożonym we Francji przez Jana Karskiego. Sam zresztą podkreśla, że wnioski Tokarzewskiego o wrogim nastawieniu Polaków do Żydów były bardziej stonowane. Nie wszyscy historycy zgodzą się też z taką opinią: „Wywiad ZWZ w sposób adekwatny opisywał pogarszające się warunki życia Żydów w omawianym – do jesieni 1940 r. – okresie”.

Dalej jest nieco gorzej, polskim pogromom w Łomżyńskim w lecie 1941 roku Zimmerman poświęcił zaledwie pół strony, nie zanalizował ani ich przyczyn, ani skali i konsekwencji, w zasadzie odesłał do literatury przedmiotu. To z pewnością najslabsza część książki.

Czasami delikatność autora, by nie urazić sympatyków polskiego podziemia, idzie zbyt daleko. Zimmerman pisze między innymi, że w lipcu 1941 roku rząd wydał deklarację obiecującą pełne i równe prawa wszystkim obywatelom przyszłego państwa, w dalszym komentarzu dodaje jedynie, że „podobna deklaracja nie padła ze strony żadnego ze skrzydeł polskiego podziemia”. I nie tłumaczy, dlaczego. Podobne wątpliwości wiążą się z niejednoznacznością opinii autora zawartych w podrozdziale „Szmalcownicy”. Przytacza w nim kilka raportów podziemia krytycznych wobec zachowania Polaków w czasie tak zwanej likwidacji gett (na przykład w Piotrkowie Trybunalskim). Wnioski, które wyciąga, ograniczają się do zacytowania fragmentu oświadczenia Delegatury Rządu potępiającego tego typu czyny. Po czym gładko przechodzi do wypowiedzi generała Władysława Sikorskiego z 29 października 1942 roku potępiającego zbrodnie niemieckie na Żydach i do reakcji krajowych, skupionych na domniemanej tezie, że po zakończeniu akcji likwidacyjnych w stosunku do ludności żydowskiej Niemcy nasiliły represje wobec Polaków. Czy jednak rzeczywiście gen. Rowecki był przekonany o słuszności „występującego w społeczeństwie polskim niepokoju”, że „po zakończeniu tej akcji [tępienia Żydów – dop. A.Ż.] Niemcy zaczną w ten sam sposób likwidować Polaków”. Część historyków interpretuje ten rozkaz zupełnie inaczej, jako swoisty kamuflaż Roweckiego odnośnie do dosyć powszechnego w społeczeństwie antysemityzmu. Zimmerman podkreśla natomiast za Anthonym Polonskym jedynie, że dla Roweckiego Żydzi stali poza „Narodem Polskim”. Nieco dalej przytacza jednak raport ze Lwowa, w którym mowa o tym, że „w stosunku do ogółu żydowskiego życia [panuje] podświadome zadowolenie, że nie będzie Żydów w organizmie Polski”.

Pewne niejasności budzi także fragment odnoszący się do przygotowań misji do Londynu emisariusza Jana Karskiego. W świetle opinii innych historyków nie wydaje się, by Karski w ogóle w rozmowie z Roweckim poruszał kwestie żydowskie, a szczególnie zaopatrzenia konspiracji w broń. Tego typu sugestia Karskiego w rozmowie z Maciejem Kozłowskim wydaje się bardzo wątpliwa. Nie jest to jedyna bardzo dyskusyjna kwestia. Najwięcej problemów stwarza chyba deklaracja Kierownictwa Walki Cywilnej z 11 marca 1943 roku potępiająca szmalcowników i zapowiadająca ich karanie w przyszłości, jak rozumiem, po wojnie. Z pewnością ta inicjatywa środowisk związanych z „Biuletynem Informacyjnym” i Żegotą budzi aprobatę, niemniej jednak w prasie konspiracyjnej do końca okupacji ogłoszono jedynie siedem wykonanych wyroków na osobach skazanych przez podziemne sądy między innymi za wydanie ukrywających się Żydów.

Tam, gdzie Zimmerman sięga do najnowszych polskich badań, unika pułapek zastawionych na historyków przez kombatanów. Najlepszym tego dowodem jest „dekonstrukcja” tak zwanej polskiej pomocy dla Żydowskiego Związku Wojskowego. Autor przytacza ustalenia Dariusza Libionki i Laurence’a Weinbauma negujące współdziałanie w walkach w czasie powstania w getcie wymyślnego oddziału AK Henryka Iwańskiego. Niestety nie powtarza za wspomnianymi autorami, dlaczego niezbyt liczna organizacja ŻZW była znacznie lepiej uzbrojona od Żydowskiej Organizacji Bojowej. Co zaskakujące, przytaczając przesadzone raporty warszawskiego AK o licznych zabitych Niemcach, nie zestawia ich z informacjami zawartymi w raporcie Jürgena Stroopa, który podaje dane rzeczywiste. Pomoc AK dla warszawskich powstańców żydowskich podsumowuje bardzo pozytywnie, mimo iż można wyczytać w jego wcześniejszej narracji – jakby między wierszami – że akcje solidarnościowe się nie powiodły, a nieżydowska Warszawa okazała się na zagładę getta *de facto* obojętna. Przytacza słowa Izraela Gutmana, że była to jedynie ograniczona demonstracja, a nie realna pomoc.

W kolejnym rozdziale autor przywołuje wiele raportów wskazujących, że polskie społeczeństwo przyjęło zagładę gett ze sporą obojętnością. Szczególnie wieść wobec żydowskich uciekinierów z gett zachowywała się wrogo, utożsamiając ich z sowieckimi partyzantami, bezlitośnie grabiącymi żywność. Podobnego zdania był nowy komendant generał Tadeusz Bór-Komorowski, o czym świadczą jego Meldunki Organizacyjne wysyłane do Londynu i jednocześnie rozpowszechniane wśród dowódców okręgów. Zimmerman ma chyba przesadzoną opinię o decydującym wpływie naczelnego dowódcy na podległych mu wojskowych, na przykład odnośnie do przyjmowania Żydów do konspiracji czy przekazywania do gett uzbrojenia. Inną kwestią jest pytanie, w jakim stopniu zbliżający się front wschodni umacniał w społeczeństwie opinię, że ukrywający się Żydzi sympatyzują z Sowietami. Opinię tę rzeczywiście podsyciała niemiecka propaganda, której wpływ na morale musiał być większy, niż zwykle się uważać. Niestety autor do prasy gadzinowej się nie odnosi, co nieco osłabia jego

argumenty. Za to bardzo uczciwie relacjonuje w kolejnym rozdziale przypadki mordów na ukrywających się Żydach ze strony żołnierzy podziemia oraz akceptację tego zjawiska przez wysoko postawionych dowódców AK, na czele z komendantem okręgu białostockiego pułkownikiem Władysławem Liniarskim. Dużo miejsca autor poświęcił polskiej partyzantce na Nowogródczyźnie, czynnie walczącej z partyzantką sowiecką i żydowskimi grupami przetrwania. Dla pewnej równowagi w kolejnym rozdziale Zimmerman omawia działania Żegoty i Cywilnego Sądu Specjalnego, który, jak wspominałem, skazał na śmierć siedmiu kolaborantów. Dopełnia ten wątek następny rozdział, w którym autor przedstawił kilka przykładów indywidualnej pomocy dla ukrywających się Żydów ze strony aktywnych żołnierzy polskiego podziemia. Ostatnie dwa rozdziały, dotyczące półrocznego okresu przed powstaniem warszawskim i samego powstania, niewiele wnoszą nowego do stanu wiedzy, mają raczej charakter wykładu podręcznikowego o nieuchronnej klęsce polskiego podziemia, głównie z powodu wrogiego stosunku władz sowieckich. Żydów w ukryciu i obozach pracy pozostawało niewiele, stąd też i organa państwa podziemnego poświęcały im mało uwagi. Epizody z powstania – te pozytywne i te straszliwe, jak mord w ruinach browaru Haberbuscha przy ul. Prostej – Zimmerman przedstawia bardzo rzetelnie, choć odnośniki bibliograficzne nie są kompletne.

W sumie otrzymaliśmy bardzo osobistą książkę na ważny dziś i szeroko komentowany temat. Fakt ten oceniam bardzo pozytywnie, licząc na jej szeroki odzew i nieuniknione polemiki.